



G Ł O S

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

Nr 7/8 (35/36)

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie

Lipiec/sierpień 2001

W numerze:

Nasza parafia, A czy znacie – str. 2, Ks. Jarek odchodzi – str. 3, Domowy Kościół – str. 4,
Dialog małżeński – str. 5, Człowiek z plakatu – str. 6, Jak to się łąło... – str. 7,
Dla dzieci i młodzieży – str. 8 i 9, Wszystko się dzieje... – str. 10, Informacje parafialne – str. 12.

W drogę z nami wyrusz Panie

Kiedy myślę „wakacje” – oczyma wyobraźni widzę niewielkie jezioro otoczone łąką, kończące się hen, gdzieś pod sosnowym lasem. Na jego brzegach, w trzcinie, wielkimi, złotymi skrzydłami grają ważki. Zwinne i szybkie, nigdy nie dają się złapać. Nie to, co piękne, kolorowe lecz wolne motyle. One czasami same nawet przysiadają na moim ramieniu.

Od czasu do czasu ze szmaragdowej wody wyskakuje ryba – w słonecznych promieniach jej łuski mieniają się, jakby ubrana była w najwspanialszą srebrną sukienkę. Na łące czasami pojawia się zając. Kica od kępki trawy do kępki, staje słupka i nasłuchuje, śmiesznie ruszając przy tym wąsami.

Nad jeziorem rośnie bardzo stara wierzba. Jej długie, zwisające gałęzie sięgają aż do wodnej tafli. W pniu tego starego drzewa dziuplę ma mały ptaszek. Czasami wystawia główkę i zabawnie nią kręci, a małe, czarne jak węgielek

oczka ciekawie spoglądają na łąkę.

Po drugiej stronie jeziora, pod lasem, można niekiedy zobaczyć sarny. Zawsze czujne, zrywają się do ucieczki, gdy tylko coś je zaniepokoi. A w lesie, na zielonym dywanie mchu już rosną pierwsze grzyby. I jagody – długo potem zmywam granatowe ślady z moich rąk.

Czasami pada deszcz, a potem pojawia się tęcza. Swoim kolorowym łukiem łączy las z łąką i maluje skrzydła motylom.

To moje wakacje. Ale każdy z nas ma na pewno wyobrażenie swoich własnych. Ktoś widzi w nich morze, ktoś góry, ktoś inny ciekawe, egzotyczne krajobrazy. **A wszystko to dla nas stworzył dobry Bóg i we wszystkim tym On jest.** Pamiętajmy o tym podczas tegorocznych wakacyjnych wędrówek i dziękujmy Panu za wszystkie te zdumiewające dzieła z całego serca swego.

Litania wakacyjna

Za nieba słonecznymi promieniami tkanie – dzięki Ci Panie.
Za morskich fal szumem wołanie – dzięki Ci Panie.
Za jeziora toni szmaragdowe falowanie – dzięki Ci Panie.
Za lasu miękkim dywanem mchu uślanie – dzięki Ci Panie.
Za żaby wesole z bajorka kumkanie – dzięki Ci Panie.
Za ptaka śpiewem czyniącego wyznanie – dzięki Ci Panie.
Za polnego konika tęskne z łąki granie – dzięki Ci Panie.
Za srebrne gwiazd na czarnym aksamicie nieba mruganie – dzięki Ci Panie.
Za bliższe na szczytach gór Ciebie odczuwanie – dzięki Ci Panie.
Za każde dobre z człowiekiem spotkanie – dzięki Ci Panie.

Nasza parafia

Życie mieszkańców parafii i miasta w latach 1920 - 1945 (cz. 7)

Jak wspomniano w ostatnim odcinku „Życia parafii...” pierwsze tragiczne wydarzenia dla kościoła w Fordonie związane z wybuchem drugiej wojny światowej i działalnością Selbstschutzu miały miejsce 20 września 1939 r., gdy aresztowano a następnie rozstrzelano proboszcza - ks. J. Szydzika oraz 2 października tegoż roku, gdy spędzono do policyjnego aresztu kilkunastu obywateli, a następnie ośmiu z nich postawiono pod murem kościoła i rozstrzelano. Wydarzenia września i października 1939 r. w Fordonie przedstawione zostały w nr 14 „Głosu Świętego Mikołaja”. Obecnie przypomniany zostanie dramat, jaki rozegrał się pod murami kościoła św. Mikołaja w dniu 2 października 1939 roku. Wydarzenia te relacjonuje Gertruda Kaszyńska, która w październiku 1939 roku miała 12 lat. „1 października 1939 roku mój ojciec, żołnierz znad Bzury, wrócił z niemieckiej niewoli. Następnego dnia wybraliśmy się do wuja Józefa po buty dla ojca, bo wszystkie zbędne rzeczy matka wcześniej zamieniła na jedzenie, a w czymś trzeba było do tej pracy chodzić. Wyruszyliśmy w odwiedzin po obiedzie dzisiejszą ulicą Gagarina (obecnie Kapeluszników) i dalej ulicą Sikorskiego prowadzącą do Rynku. Na wysokości więzienia, w którym stacjonował Wehrmacht i formacje organizacji Todt, zobaczyliśmy trzy duże samochody przykryte plandekami i kolumnę mężczyzn wyprawdzanych więziennymi schodami w otoczeniu Niemców. Szybko poznałam wszystkich. Na czele siedł burmistrz miasta Wacław Wawrzyniak (ur. 1894), za nim kolejno mój katecheta ks. Hubert Raszkowski (ur. 1906), przebywający w odwiedzinach ks. Henryk Szuman (ur. 1882), młody chłopak, syn właściciela mleczarni Brunon Kaszewski (ur. 1918), właściciel wytwórni win Polikarp Ziółkowski (ur. 1902), robotnik Stefan Zalesiak (ur. 1903), mistrz rzeźnicki i właściciel sklepu Waldemar Podgórski (ur. 1885), a wreszcie świeżo upieczony maturzysta Albin Piotrowski (ur. 1923), syn fordoń-

skiego maszynisty. Kiedy kolumna poszła w kierunku kościoła, matka zapytała o co tu chodzi. Ojciec odpowiedział, że albo ich wywozają, albo rozstrzelają. Ale dlaczego idą do kościoła - zapytała matka. Właśnie dlatego boję się tego drugiego. Kiedy ustawili ich pod kościołem, jeszcze nie odwracałam wzroku. Ks. Raszkowski się zęgnął, ks. Szuman złożył ręce, Zalesiak i Podgórski podnieśli do góry ręce i coś zawołali. Najbardziej zapamiętałam zdziwione oczy Albina Piotrowskiego. Padły strzały plutonu egzekucyjnego. W momencie, gdy na rynek wpadła z przeraźliwym krzykiem żona burmistrza, a mordercy dobijali ofiary z krótkiej broni, już nie patrzyłam w tamtą stronę. Tłum skupiony wokół rynku obserwował w milczeniu jak od strony ulicy Cechowej podjeżdża wóz konny i odwozi osiem ciał na stary cmentarz...” Marian Szymczak w swojej relacji dodaje „Dla zatarcia śladów krwi przy bramie kościelnej, po godzinie zasypano je piaskiem. Dziur w murze kościelnym nie zaprawiono wapnem, pozostały do dzisiaj jako memento...”.

D.G.

Źródło: Z. Jarkiewicz, Świt i noc czyli dawny Fordon i jego burmistrz, Bydgoszcz 1994.

A czy znacie...?

Zbliżają się wakacje – czas, na który z utęsknieniem przez cały rok szkolny czekają przede wszystkim dzieci. Jest to okres wspaniałej zabawy, nawiązywania nowych znajomości, przyjaźni, odkrywania świata. Jednakże jest to również czas, w którym na dzieci czekają różne zagrożenia i niebezpieczeństwa. Ponieważ przestróg nigdy dość, uznałem, że w wakacyjnym numerze „Głosu Świętego Mikołaja” przeprowadzę rozmowę z doświadczonym pedagogiem, panią

Aleksandrą Wilczyńską, nauczycielką z 15-letnim stażem. Jest ona również matką dwóch dorastających córek.

Zbliżają się wakacje. Jest to okres przyjemny dla dzieci, ale też i niebezpieczny. Z perspektywy Pani doświadczeń proszę powiedzieć, jakich zagrożeń obawia się Pani najbardziej?

A.W. – Rzeczywiście, tych zagrożeń jest naprawdę dużo. Przede wszystkim przestrzec należy dzieci przed niebezpieczeństwami związanymi z otaczającą je przyrodą. Kąpiele w miejscach niedozwolonych, szaleńcze skoki do wody mogą skończyć się nawet tragicznie. Niebezpiecznym środowiskiem może być także las. Tam na dzieci czekają np. pozostałości po II wojnie. Także niewinne wyglądające, a nieznane owoce czy grzyby mogą stać się przyczyną utraty zdrowia. Innym, szczególnie ostatnio nagłaśnianym zagrożeniem są narkotyki. Nieznane osoby częściej dziecko cukierkiem lub rozdają próbki dezodorantów. Te, z pozoru zwykłe słodycze czy kosmetyki nasączone są środkami odurzającymi, które mogą doprowadzić nawet do uzależnienia. W tym miejscu chciałabym również dodać, że szczególnie uczulić należy dzieci, by w ogóle nie dowierzały nieznajomym osobom i pod żadnym pozorem nigdzie się z nimi nie oddalały. Kiedy tak mówię o tych zagrożeniach, nasuwa się wniosek, że właściwie wszędzie na dziecko czekają jakieś niebezpieczeństwa. A przecież okres wakacji powinien być czasem radosnego wypoczynku. Mimo to jednak warto o tych zagrożeniach pamiętać.

Tych niebezpieczeństw jest rzeczywiście wiele. W jaki sposób więc przestrzec dziecko przed nimi? Jak trafić do jego wyobraźni?

A.W. – Przede wszystkim z dziećmi trzeba rozmawiać. Uczulenie ich na pewne sprawy pozwoli uniknąć im zagrożeń. Ja córkom proponuję również młodzieżowe programy, które w ciekawy i obrazowy sposób pokazują jak uniknąć np. uzależnienia się od narkotyków czy też wstąpienia do sekty. Ponadto Oddział Prewencji

(Ciąg dalszy na stronie 11)

Ksiądz Jarek odchodzi



Księżu Jarku! Przed siedmiu laty spotkaliśmy się po raz pierwszy. Po otrzymaniu dekretu do naszej parafii przyjechałeś przedstawić się. Pamiętam naszą pierwszą rozmowę. W skrócie scharakteryzowałem naszą parafię i przedstawiłem zadania, które nas wszystkich czekają. Rozpoczęliśmy wspólną pracę, a właściwie wspólną służbę dla dobra wiernych parafii św. Mikołaja.

Dzisiaj już nadszedł czas pożegnania. Dziękuję Ci, Księżu Jarku, za serce i zaangażowanie, które włożyłeś w pracę z dziećmi. Dziękuję Ci za Msze św. i kazania dla dzieci, za pomysły i przeprowadzone, ostatnio wspólnie z Ks. Waldkiem, nabożeństwa różańcowe i majowe. Dziękuję Ci za organizowanie i przygotowanie wszystkich uroczystości I-szej Komunii św., za rozśpiewanie dzieci i za scholkę. Bóg zapłać za pracę z lektorami, z zespołem młodzieżowym i za czas i serce poświęcone Oazie Rodzin, za redagowanie strony dla dzieci w „Głosie Świętego Mikołaja”, za angażowanie się w działalność Akcji Katolickiej i za posługę dla chorych i więźniów. Serdecznie

dziękuję za wszelkie dobro, które zrodziło się przez Twoją kapłańską posługę.

Zawsze zależało mi na tworzeniu atmosfery rodzinnej na plebanii. Zależało mi i nadal leży mi to na sercu, aby wszyscy – Panie gospodynie, Pan kościelny, Pan organista i kapłani stanowili jedną wspólnotę powiazaną życzliwością i szacunkiem, aby plebania, szczególnie dla księży mieszkających przez lata pod jednym dachem, była drugim domem. Księżu Jarku! Dziękuję Ci, że włączyłeś się w budowanie tej wspólnoty.

Cieszę się, że zostałeś proboszczem. Jest to marzenie każdego kapłana. Dlatego winszuję Ci tego awansu. Jednak te siedem lat stworzyło więzy. Ks. Waldek i ja żyliśmy się z Tobą. Przejście na swoją placówkę jest, co tu kryć, zarazem opuszczeniem tej parafii i tej plebanii, jest związane z pożegnaniem. Nie lubię pożegnań. Kapłan to też człowiek. Przeżywa pożegnania. Nie kryję wzruszenia z tego powodu. Nie wstydę się tego. To tak bardzo ludzkie.

Jeszcze raz, Księżu Jarku, dziękuję za wszelkie dobro i powiem, są to moje życzenia, ukochaj swoich Parafian, a wtedy Twoja posługa jako proboszcza przyniesie wiele owoców. Cieszę się, że tak wielu parafian przybyło dzisiaj na pożegnanie i słowem, kwiatami a zarazem darem serca wyraziło podziękowanie za posługę duszpasterską w naszej wspólnotcie.

Wdzięczność – to jedna z najpiękniejszych cech człowieka. Z optymizmem patrzę w przyszłość naszej parafii, gdyż zobaczyłem dzisiaj tylu wdzięcznych i życzliwych ludzi.

Ks. Proboszcz

Był ciepły czerwcowy dzień, kiedy na plebanii parafii św. Mikołaja w Fordonie pojawił się ks. Jarosław Kulpiński. Wtedy jeszcze nie wiedział co go czeka na tej nowej placówce. Jego serce pełne było obaw, ale też pewnie była w nim radość i nadzieja.

Nowa parafia – nowe wyzwania i oczekiwania. Z czasem wszystko zaczęło się układać. Ksiądz do reszty pochłonęła praca z dziećmi, scholką, zespołem muzycznym i opieka nad Oazą Rodzin. Patrząc z perspektywy na pracę ks. Jarka w naszej parafii, niewątpliwie stwierdzić można jedno: najukochańsze były dla niego dzieci. Przypomnieć sobie wystarczy chociażby msze św. dla nich, Różaniec czy też Roraty. Były to zawsze nabożeństwa pełne śpiewu, radości i promiennego uśmiechu księdza.

Zawsze zresztą najwięcej satysfakcji sprawiała mu praca z najmłodszymi dziećmi w szkole czy też później w Przedszkolu nr 39. Dodać tutaj jednak należy, że i z młodzieżą ze szkoły średniej kapłan ten znalazł wspólny język.

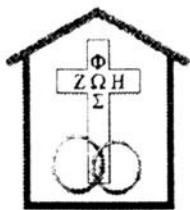
Dla dzieci, które uczestniczyły w feriach zimowych (zorganizowanych w 1999 r. przez AK) niezapomniany będzie na pewno urządzony przez ks. Jarka kulig. Wszystkie pamiętają, ile trudu kosztowało go zamontowanie sanek do samochodu osobowego, który w swej naturze nie jest przecież przeznaczony do tego typu sanny.

Od kiedy w naszej parafii pojawiła się gazetka „Głos Św. Mikołaja”, ks. Jarek zaczął redagować dla dzieci stronę z Milusiem. Czytając ją, czuło się nie tylko głębokie zaangażowanie kapłana, ale przede wszystkim bijące z niej dobro i ciepło.

Czas pożegnań to na pewno czas smutny. Przed ks. Jarkiem postawione zostały nowe wyzwania. Jednak my, parafianie św. Mikołaja: duzi i mali, młodzi i starzy głęboko wierzymy w to, że dzień, w którym go pożegnamy nie będzie chwilą, kiedy oglądamy go po raz ostatni. Mamy nadzieję, że na zawsze zostaniemy w sercu i pamięci ks. Jarka, bo on w naszych pozostanie na pewno. Dziękujemy Ci, ks. Jarku za wszystko!!!

W Starym Fordonie jesteś zawsze mile widzianym gościem, Drogi Kapłanie.

Gawel



DOMOWY KOŚCIÓŁ

Zapraszamy do Domowego Kościoła

9 czerwca mieliśmy okazję uczestniczyć w zorganizowanym przez Oazę Rodzin Parafii pw. Św. Jana Apostoła i Ewangelisty „ognisku”.

Spotkaniu temu towarzyszyła wspaniała atmosfera radości, modlitwy, śpiewu, tańca, zabaw i gier. Wszyscy korzystający z zaproszenia, przybywszy na ognisko, byli bardzo mile witani przez prowadzącego Wiktora oraz zespół muzyczny z sąsiedniej parafii, który swoim śpiewem uświetniał całe spotkanie i nadawał mu ton wspaniałej duchowej uczty.

W związku z tym, że zaproszenie skierowano do wszystkich chętnych z sąsiadujących ze sobą parafii przybyło na nie wielu nie związanych z Ruchem Domowego Kościoła, chociaż Ci ostatni już tradycyjnie stanowili większość uczestników.

Smakowitymi kielbaskami (z dodatkami do wyboru) mógł się nasycić każdy, kto miał ochotę. Wszystkim dopisała pogoda, wspaniały humor i... wyjątkowo dorodne w tym roku komary. Było tak i do tańca i do różańca, jak głosił tytuł śpiewnika, z którego wszyscy korzystaliśmy, śpiewając Bogu na chwałę, a ludziom ku radości. Dzieci delektowały się przygotowanymi słodkościami

i cieszyły z otrzymanych za udział w konkursach i zabawach nagród i umiejętnie, angażując cały swój talent spalały w ognisku (prawie na węgielek) swoje kielbaski. Odważnym dorosłym, którzy

nie wstydzili się jeździć na tandemie, też coś się dostało (w prezencie).

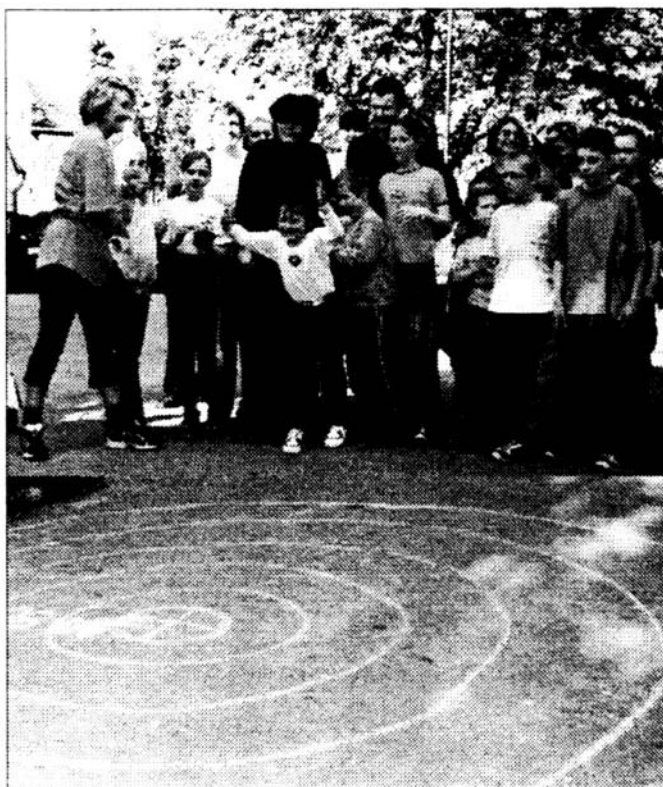
Wśród przybyłych gości nie zabrakło księży moderatorów ks. Mirosława Pstrągowskiego i, dyskretnie wycierającego spływające po policzkach łzy, ks. Jarka Kulpińskiego.

Wszystkim, którzy współtworzyli wspaniałą atmosferę spotkania Bóg zapłać, a tym, którym przybliżona została idea Ruchu Domowego Kościoła i poczuili się jak u siebie – Szczęść Boże. Dziękujemy za szansę uczestnictwa w takim spotkaniu i mamy nadzieję, że

będzie ich więcej, abyśmy mogli czuć się częściej zjednoczeni duchem Bożej miłości.

Po odśpiewanym o 21:00 Apelu Jasnogórskim, dyskretnie i bez pośpiechu rozchodziliśmy się do swoich domów. Tylko dzieciaki korzystając z zapadających ciemności rozpoczęły zabawę „w chowanego” (nasze dotarły do domu już mocno po dwudziestej drugiej).

Anka K.



Dialog małżeński

Bardzo wiele czasu przeznaczamy na rozmowy. Sztuką jest umieć zę sobą rozmawiać. Dobrze rozmawiać to dobrze mówić i słuchać. Dobrze mówić, to tak mówić, żeby być słyszany i rozumiany. Natomiast dobrze słuchać to znaczy słuchać tak, aby słyszeć i rozumieć swego rozmówcę. Bardzo ważna jest także szczerść rozmów, która jest nadzędnym warunkiem w dobrej komunikacji międzyosobowej, zarówno w małżeństwie, jak i w rodzinie.

Powyższe myśli są wprowadzeniem do kolejnego zobowiązania w rozwoju duchowości małżonków, jakim jest dialog małżeński, który wypływa z istoty sakramentu małżeństwa i służy przede wszystkim budowaniu i umacnianiu miłości i jedności małżeńskiej.

Inspiracją praktyki dialogu jest fragment Ewangelii według św. Łukasza:

„Bo któż z was chcąc zbudować wieżę nie usiądzie wpięrw i nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? (...) Albo, który król mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wpięrw i nie rozważy, czy w dzie sięć tysięcy ludzi może stawić czoło temu, który z dwudziestoma tysiącami nadciąga przeciw niemu?” (14,28-31)

Składając przysięgę małżonkowie podejmują również decyzję budowania ogniska domowego, w którym nowe życie ma powstawać i rozwijać się w atmosferze miłości. Dlatego muszą znaleźć czas, aby razem usiąść i spokojnie porozmawiać oraz wspólnie zastanowić się, co trzeba zrobić, aby jak najlepiej wypełnić słowa przysięgi.

Czym jest dialog małżeński?

Jest to dłuższa chwila czasu spędzana przez małżonków w spokoju, razem, co miesiąc w wyznaczonym wcześniej dniu, aby usunąć wszystko, co zagraża jedności małżeńskiej oraz uzdrowić, odmłodzić i odświeżyć atmosferę miłości rodzinnej. Podczas dialogu trzeba być razem, a nie obok siebie. Aby był owocny i skuteczny konieczna jest wzajemna szczerść i otwarcie. Dialog wymaga również pokory, uznania, że nie jestem taki, jakim chciałbym być oraz umiejętności przyjęcia prawdy, odwagi i wytrwałości.

Obowiązek dialogu przyczynia się do wytworzenia między małżonkami jedności myśli i uczuć, nie mającej nic wspólnego z codzienną wymianą zdań, ani z wylewnością. Dwie ludzkie istoty, przytulając się do siebie lub wpatrując się w siebie, przekazują sobie siebie, stając oko w oko jednocząc się i dążąc ku sobie.

Przygotowanie do dialogu powinno być zewnętrzne i wewnętrzne. Trzeba zadbać o to, aby czas dialogu był czasem świętowania miłości małżeńskiej, a więc odświętny strój, kwiaty, dobre ciasto. Nie należy zapomnieć o zapaleniu świecy, która ma przypomnieć o obecności Pana Jezusa wśród nas. Wewnętrzne nastawienie to oczekiwanie na dialog, jako na coś dobrego, przyjemnego, radosnego, a nie jak na nieprzyjemny obowiązek.

Dialog nie jest tylko dziełem samych małżonków, ale przede wszystkim dziełem Pana Boga. Dlatego na początku i na końcu dialogu winno znaleźć się

miejsce na modlitwę. Może to być ciche skupienie połączone z modlitwą wewnętrzną, odczytanie tekstu czytania z Mszy św. z danego dnia, fragmentu Pisma Świętego lub odmówienie modlitwy spontanicznej.

O najważniejszych elementach i znaczeniu dialogu małżeńskiego napiszemy po wakacjach.

Krystyna i Andrzej.

Z serdecznymi życzeniami...

...refleksji nad tym, co znajduje się pod Twoimi stopami. Często zapominamy spoglądać na naszą drogę. Codziennie chodzimy przez zwykły świat i nawet jeśli nasza droga jest „dobra”, często w naszej wędrówce powracamy do tych samych miejsc, w których wielokrotnie już byliśmy. Ale rzeczy znane, rzeczy powszednie nie powinny być zapomniane czy lekceważone. Także dzięki nim zmieniamy się - stajemy się bogatsi o doświadczenie, głębiej dotknięci przebytą odległością... Miej zawsze świadomość tego, skąd idziesz i dokąd zmierzasz.

* * *

...opanowania, które czasem jest potrzebne, aby nie zwariować w gorączce codziennych obowiązków.

Opanowanie pomaga oddzielić ważne sprawy od mniej ważnych i sprawia, że udaje się odrzucić to, co niepotrzebnie obciąża.

Jeśli człowiek będzie umiał zaakceptować fakt, że pewne rzeczy są inne, niż tego by oczekiwał, nie będzie to źródłem jego zdenerwowania.

Życzę Ci zatem pogodnego opanowania.

Knud Eike Buchmann

Wspomnienie o...

Człowiek z plakatu



Ci z nas, którzy kończyli szkoły w latach 45 - 90 na pewno pamiętają plakat-ogłoszenie Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN). Rocznicę Manifestu obchodzono jako święto państwowe 22 lipca. Dzisiaj Manifest ma bardzo niechlubny wyraz. Obliczony był na pozyskanie nieufnego, wrogiego wobec władzy ze Wschodu, społeczeństwa polskiego. Nie miejsce i nie czas na rozważania czym był Manifest i jego twórcy. Niewątpliwie założenia Manifestu, realizowane przez władzę całkowicie zaprzędaną „Wielkiemu Bratu”, były przyczyną tego, że dziś jesteśmy o 50 lat do tyłu za Europą. Niestety! Stało się tak za sprawą ustaleń Konferencji Wielkiej Trójki w Jaltie. A więc nie tylko Moskale, Roosevelt i Churchill też mają w tym swój udział. Ale! Miało być o człowieku z plakatu. A więc:

Jan Gabrowski urodził się 13.06.1907 roku w Witowicach Górnych w powiecie nowosądeckim. Z zawodu był kowalem-ślusarzem. Pracował w Rożnowie przy budowie zapory wodnej na Dunajcu. Przed wybuchem wojny zaporą nie była jeszcze skończona. Z zamilowania był muzykiem. Wolne chwile poświęcał

graniu na klawecie i skrzypcach. Przed wojną grał w orkiestrze Związku Rezerwistów w Rożnowie, a po wojnie w kapeli parafialnej w Fordonie. Podczas mobilizacji nie zdążył stawić się do jednostki, bo rejon mobilizacji już zajęli Niemcy. W tych ciężkich chwilach 4.09.39 roku zdążył jeszcze zawrzeć związek małżeński z Marią Tabaszewską. Młoda para wracała z uroczystości ślubnej podczas strzelaniny, Niemcy już zajmowali wieś.

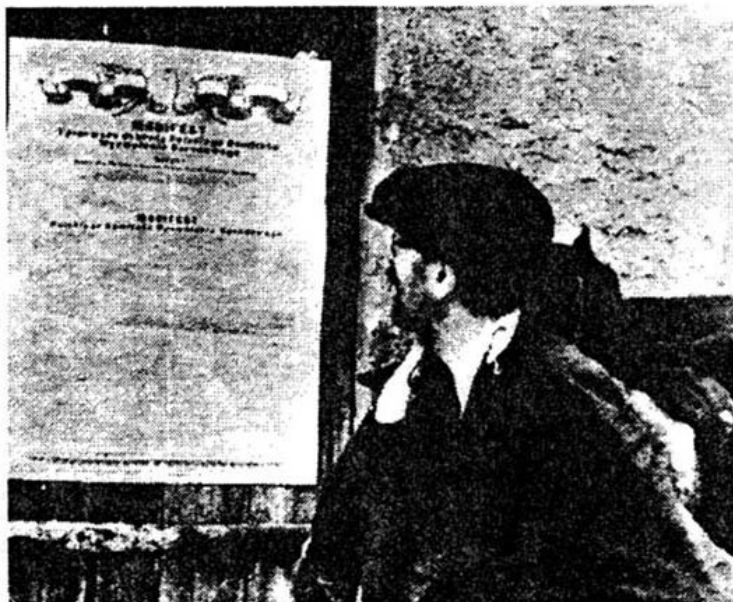
W czasie okupacji pracuje dalej przy tamie. We wsi Iwkowa powstaje placówka AK pod ps. „Ignac”. Zaprzysiężenie Jana odbyło się w Okręgu AK Brzesko. Otrzymał pseudonim „Szpic”, a z racji swego zawodu zajął się rusznikarstwem. Naprawiał broń, produkował też samopały i bomby benzynowe. Dowódcą placówki, około 50 osób, był Franciszek Turkowski. Do większych akcji placówki należy opanowanie posterunku policji granatowej i gestapo w miejscowości Czechów.

Jan brał udział w bitwie koło Tymowa. Były też akcje nieudane, m.in. atak na mleczarnię. Niemcy, gdy zaczęli się cofać, przygotowywali się do wysadzenia Zapory Rożnowskiej. Oddział Jana przeszkodził okupantom w wywiezieniu turbin i wysadzeniu tamy. W placówce Jana łączniczką była żona jego Maria ps. „Tulipan”. Jan Gabrowski brał czynny udział w walkach AK w akcji Burza w Lasach Lipnickich. Nadeszło wyzwolenie. Jan zaczął szukać pracy dla lepsz-

go jutra swojej rodziny.

Pewnego kwietniowego dnia 1945 roku, gdy jechał z Iwkowej do Krakowa zatrzymał się w Wieliczce. Tam pośród plakatów jeszcze w języku niemieckim zauważył plakat po polsku. Zatrzymał się i zaczął czytać. Był to Manifest PKWN. Zapoznał się jaka to będzie Polska. Zajęty był czytaniem, gdy 17 -, może 18-letnia korespondentka zrobiła mu zdjęcie. Chłopcy, którzy stali nieopodal, skomentowali ten fakt „zrobiła mu zdjęcie i poszła”. Zdjęcie, później plakat, obiegło całą Polskę. Udział w tym Jana był żaden. Sprostować jedynie należy, że zdjęcie nie powstało na Lubelszczyźnie, jak pisano, ale w Krakowskim.

Jan Gabrowski pojechał potem w szczecińskie, nie spodobało mu się tam. W 1949 przyjechał do Bydgoszczy. Otrzymał gospodarstwo w Pałczu koło Mariampola. Ba, 12 hektarów, dzisiaj to już Bydgoszcz. Tu sprowadził swoją rodzinę i dwóch kolegów W. Wyżykowskiego i W. Łacha. Gospodarstwo prowadził z żoną, synem Stanisławem i pięcioma córkami: Zofią, Genowefą, Elżbietą, Marią i urodzoną już tutaj Katarzyną. Tak oto człowiek „przypadkowo” z plakatu zamieszkał, żył i umarł na ziemi fordońskiej, a na pewno jeszcze trochę spośród nas żyje z tych,



którzy go pamiętają. I ja do nich należę.

J.I.

Materiał częściowo zaczerpnięty z „Kalendarza Bydgoskiego”. Rok 1986. Rocznik XLX. Wyd. Tow. Miłośników Miasta Bydgoszczy.

Jak to się lało, leje i będzie się lać wodę

Pewna babcia, chcąc choć trochę zająć wnuki, opowiadała im bajkę. Bo wnuki, no wiecie: rozpyskowane to, pstro w głowie, tylko telewizja, a nie daj Boże papierosik, a może narkotyki. Ja dziadek, dzisiaj tylko za babcię, chcę Wam też coś opowiedzieć. A było to tak:

Za górami, za lasami, np. za Wisłą, stał stary zamek, np. ten w Ostromecku. W zamku, w poobijanej z tynku baszcie zaczęły się zbierać... duchy. Chodziło o to by wybrać spośród siebie najbardziej zasłużonego... Ducha - Wodoleja. Była czarna noc, w parku tylko puszczyki pohukiwały, gdzieś same otwierały się drzwi i okna. Parlament Duszny, Duchowy, Duchaczy? Jak się to mówi psia kość po polsku? był prześwietny: z różnych epok, z różnych stron i przeróżnych stanów, ale konsensus był. Nie tak jak w Warszawie, gdzie wszyscy chcą, aby było dobrze, ale każdy kołdrę rwie w swoim kierunku.

Na początek duch starego dyżurnego stacji z Dąbrowy Chełmińskiej - a są tam i powybijane szyby, latają nietoperze, straszą ruszające się same drzwi - zagwizdał na świstawce na niewidzialny pociąg, bo pociagi już tam nie dochodzą. Na ten świst odezwał się duch niewidzialnego maszynisty: Ty świstasz gwizdawką? Nie! Ja gwizdam świstawką. Patrz jaki problem - gwizdanka czy świstawka, a jeszcze jak to się pisze? I rozgorzała dyskusja. Najgłośniej zachowywał się palacz z lokomotywy. Ten wrzeszczał, aż tynk na ścianach się marszczył: Czy dać więcej pary na gwizdek, czy na koła? Odpowiadano z sali,

oczywiście biorąc przykład ze stolicy: - na gwizdek, na gwizdek bracie. A jeden to nawet tupął, potem mówiono, że mu coś dosypali, patrzcie duch, a bierze. Duch Marszałka Sejmu zachęcał do zabierania głosu: Mówcie posłowie, mówcie tylko zwracając uwagę tym z kadencją od 21 lat upominał: każdy z was musi wiedzieć jak powiedzieć, aby nic nie powiedzieć, nikogo nie urazić, głos się liczy, przecież Towarzysze dysponujecie w tej kwestii ogromnym doświadczeniem. Tyle zresztą powstało nowych kanap, przepraszam partii, a mają one w genach tę wspaniałą cechę: mówić, mówić, mówić! Zebranie trwało, do wyborów było daleko, twarze posłów uduchowione (przecież duchy - to jakie mają mieć twarze) wystąpienia głęboko przemyślane, raz po raz któryś przegląda skromne, wielostronicowe notatki. W rogu siedział duch starego trenera fechtunku. Ten sarmata zacierał ręce: - Jak wiele żelaza (szczęk), jak mało mięsa (bez krwi, bez trafień). Ciekawe jak długo można się tak fechtować. I nic się nią stanie, krew się nie leje, tylko niektórzy posłowie „wyciekają” do bufetu.

Prezes czyt. Marszałek zacierał kościaste ręce, dyskusja rozgorzała, a komisja wniosków? Och ci to już wczoraj mieli to napisane. Ale tu... poprosił o głos delegat - gość ze stolicy. No ten da pokaz wodolejstwa, gotów nie skończyć do rana, a tu już kur pieje. Duchu prezesie - zaczął delegat - do waszego szacownego grona zakradł się duch kundlizmu

(zaczerpnięte z M. Wańkowicza). U was nastąpiło obniżenie poziomu frazesów, za mało banału, nie ma sloganów, komunałów nad wyraz brakuje, zaginęło pustosłowie. Panowie nie korzystacie z naszych wystąpień z centralnego rozdzielnictwa, obca jest wam literatura wodolejczy. M. Wańkowicz takich jak wy określałby z politowaniem mianem co najwyżej gęgaczy.

Prezes najpierw zbladł, aż po łysą czaszkę. Wiedział, że wypada odgryźć się centrali równej wagi argumentem literackim. Wreszcie poskładał do kupy drzące piszczele, siorbnął wody z karafki (choć nie wiem czy na pewno była tam woda) i wałnął: - Drogi kolego! Ja za Szekspirem i Wyspiańskim zacytuję, że u was w tej stolicy to też tylko „słowa, słowa, słowa”. Otrzymał rześiste brawa tzn. klekot kości, z tym że klaskała tylko prawa połowa sali. Drugiej nie wypadało. Jak ta, to nie tamta.

W końcu doszło do wyborów. Największe uznanie i najwięcej głosów otrzymał duch starego wodoleja z Wytwórni Wód Gazowanych z Ostromecka, jako że tam wody najwięcej. W podziękowaniu za wybór i słowa uznania duch z Ostromecka wyraził opinię, że trudno będzie mu dotrzymać kroku słynnym wodolejom z pobliskiego miasta wojewódzkiego. Tam się dopiero mówi, mówi, mówi, szczególnie wśród zrzeszonych w niektórych organizacjach.

Uklon w waszą stronę koledzy gęgacze - tak trzymać!

J.I.

Z MILUSIEM dla DZIECI

Milusi dzisiaj jest bardzo tajemniczy, wyraz jego twarzy przypomina dyplomata, który zanim powie jedno słowo rozważy, czy nie będzie ono dla nikogo szkodliwe. Chyba chce o coś spytać.

„Czy może powiedzieć ksiądz Jarek coś więcej na temat uroczystości, które odbyły się w naszej parafii 2 i 11 czerwca? Już ostatnio pisałem Wam, Kochane Dzieciaczki, na temat Sakramentu Kapłaństwa i wspominałem, że przyjadą do mnie koledzy, z którymi przyjąłem święcenia kapłańskie w 1986 roku, dokładnie 7 czerwca. Około tej daty, co roku, u jednego z kolegów, według przyjętego porządku spotykamy się by podziękować Panu Bogu za dar powołania do służby w kościele. Tak się złożyło, że na mnie i na księdza Waldka spadł w tym roku ten zaszczyt, więc ja 2 czerwca, a On 11 gościliśmy naszych tzw. „kursowych kolegów”. Cieszyliśmy się, że nasi parafianie będą mogli poznać księży z naszych roczników święceń. Zauważyliśmy, że ciekawe dla Parafian było zaprezentowanie tego, czym poszczególni kapłani się zajmują. Może więc krótko opowiem Wam, jaka jest codzienność kapłańska. Większość naszych kolegów, tak jak my z Ks. Waldkiem, to wikariusze, czyli księża, którzy pracują na parafiach, pomagając proboszczom, którym z kolei mają obowiązek być posłuszni. Ks. wikariusze posługują w różnych parafiach na terenie diecezji, czyli takiego kościel-

nego województwa. W jednej parafii jest się ok. 3 do 6 lat. Parafie są większe lub mniejsze, pracuje 1 lub więcej wikariuszy. Część z obecnych na uroczystościach księży to już proboszczowie. Probostwo obejmuje się albo gdy potrzeba założyć nową parafię, gdy na przykład buduje się nowe osiedle, albo idzie się na samodzielną placówkę, gdy poprzedni proboszcz idzie na emeryturę lub na inną, często większą parafię. Byli też księża, którzy nie są ani wikariuszami, ani proboszczami. A więc kim? - pyta Milusi. Są pracownikami różnych urzędów Kurii Metropolitalnej, to taki kościelny urząd wojewódzki, który sprawuje pieczę nad funkcjonowaniem całej diecezji, na przykład jest wydział duszpasterski, inny zajmuje się finansami kościelnymi, jest też sąd kościelny, gdzie księża sprawują urząd prawników. Jeszcze inni obecni księża zajmują się przygotowaniem do kapłaństwa kleryków w seminarium, są profesorami (jeden z moich kolegów studiuje właśnie w Wiedniu, robi tzw. habilitację, to taki wysoki tytuł naukowy) i wychowawcami tzw. moderatorami. Zauważyliście, że część z wymienianych księży była nieobecna, to misjonarze, którzy dobrowolnie zgłosili się, by wyjechać daleko i tam głosić Ewangelię. Z naszych kolegów misjonarze pracują w Afryce, w Kamerunie, a także na Wschodzie czyli w Kazachstanie i na Białorusi.

Trudno by było wymienić wszystkie funkcje, jakie sprawują księża, ale przynajmniej wiecie, ile ich jest i jak wiele bardzo odpowiedzialnych.

* 10 czerwca, w niedzielę, nasz chór po raz kolejny wyruszył w

trasę koncertową, tym razem do Gniewkowa. Śpiewaliśmy w kościele parafialnym też pod wezwaniem św. Mikołaja. Po raz kolejny napiszę to samo: nasze dziewczyny są niesamowite, energia i entuzjazm je rozpięra i zarażały nim wszystkich zebranych w kościele. Po południu pojechaliśmy do Ciechocinka. Oczywiście cała załuga tego wyjazdu w nieocenionych Rodzicach chórzystek i nie tylko, podstawili samochody, we wszystkim pomogli, bez nich by nie było nic. Bóg zapłać.

* Na mocy dekretu naszego Ks. Arcybiskupa zostałem Proboszczem w parafii Chrystusa Dobrego Pasterza w Orchowie, które należy do dekanatu Trzemeszno. To taka normalna kolej rzeczy: jest się wikariuszem, a potem proboszczem. Nie jest mi z tego powodu smutno, będę chciał nowej parafii służyć jak najlepiej, ale nie mogę ukryć wielkiego smutku rozstania z Wami, Kochane Dzieciaczki, moje Haharki.

Panu Bogu dziękuję, że w takiej parafii jak nasza pozwolił mi pracować aż 7 lat. Tym trudniej odchodzi mi się z tej parafii, gdyż miałem wspólnego Ks. Proboszczę, który o wszystko się troszczył jak Ojciec, ponieważ bardzo miłych miałem księży współpracowników, ostatnie dwa lata żyłem się bardzo z Ks. Waldkiem, jak z bratem, wielu bardzo życzliwych ludzi miałem w bliskim swoim otoczeniu, pan Bogdan - kościelny, panie Stefania i Genowefa - gospodynie, Tomek - nasz organista, pan Mikler i jego ekipa - im wszystkim za wszystko dziękuję. Wdzięczny jestem wszystkim, wśród których pracowałem w parafialnych grupach duszpasterskich, a ponieważ jest to strona dla dzieci, dziękuję szczególnie Wam, moi Kochani. Te wczorajsze łzy, szczególnie chóru, na Mszy św. pożegnalnej wszystko mówiły, mnie wzruszyły bardzo, będę o Was zawsze pamiętał. Dziękuję też ekipie, dzięki której ta strona dla dzieci powstawała: pani Krysi Karpińskiej, naszej plastycze i panom Jerzemu Rusiniakowi i Krzysztofowi Wojczakowi. Za wszystkie liczne wyrazy życzliwości i sympatii wszystkim serdecznie Bóg zapłać! I jeszcze pożegnaj się tylko z Milusiem...

Ks. Jarek

Mój nowy adres:
ul. Powstańców Wlkp. 1
62-436 ORCHOWO





Moi Drodzy! W związku z tym, że zgodnie z wolą Księdza Arcybiskupa z dnia 30 czerwca Ks. Jarek opuszcza naszą wspólnotę parafialną, aby podjąć obowiązki proboszcza w swojej pierwszej parafii życzymy Mu radości i mocy Ducha Świętego, aby jak najlepiej czuł się w swojej nowej parafii i mógł jak najlepiej służyć Panu Bogu i ludziom, do których zostaje posłany.

Do naszej parafii, przychodzi nowy wikariusz: Ks. Sławomir Bednarek z parafii Ducha Świętego z Inowrocławia. Ksiądz Proboszcz powierza Mu pracę z młodzieżą. Ks. Sławek będzie od września redagował waszą stronę. Życzę Mu wiele wspaniałych pomysłów i ciekawych artykułów na waszej stronie. Myślę, że pomożecie Mu w tym, aby jak najlepiej układała się wasza współpraca z Nim. Liczę na was! Jest to mój ostatni artykuł na waszej stronie. Ufam, że choć trochę pomogłem wam w waszym wzrastaniu w wierze i miłości do Pana Boga i ludzi. Odtąd będę redagował stronę dla dzieci. Każdy z nas jest dzieckiem Bożym i może coś dla siebie znaleźć w artykułach przeznaczonych dla dzieci. Zapraszam.

Jeszcze w zeszłym roku ukazały się dwie części cyklu o Mszy św. Skończyłem w listopadowym numerze na liturgii słowa. Chciałbym ten cykl dokończyć.

Liturgia Eucharystyczna

Po liturgii słowa rozpoczyna się śpiew na przygotowanie darów. Kapłan bierze patenę z chlebem i odmawia modlitwę. Następnie do kielicha wlewa wino i nieco wody i także odmawia modlitwę. Następnie kapłan z rozłożonymi rękami odmawia modlitwę nad darami.

Modlitwa Eucharystyczna

Kapłan może wybrać jedną z modlitw Eucharystycznych. Po przeistoczeniu śpiewa lub recytuje aklamacje:

Aklamacja pierwsza

K. Oto wielka tajemnica wiary.

W. Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twojego przyścia w chwale.

Aklamacja druga

K. Uwielbiamy tajemnicę wiary.

W. Panie, Ty nas wybawileś przez krzyż i zmartwychwstanie swoje, Ty jesteś Zbawicielem świata.

Aklamacja trzecia

K. Wielka jest tajemnica naszej wiary.

W. Ile razy ten chleb spożywamy i pijemy z tego kielicha, głosimy śmierć Twoją, Panie, oczekując Twojego przyścia w chwale.

Aklamacja czwarta

K. Tajemnica wiary.

W. Chrystus umarł, Chrystus zmartwychwstał, Chrystus powróci.

Obrzędy Komunii

Kapłan wprowadza do modlitwy Pańskiej. Następnie wprowadza do modlitwy o pokój. Potem według zwyczajów miejscowych następuje przekazanie znaku pokoju. Później kapłan bierze hostię, łamie ją nad pateną i częstkę wpuszcza do kielicha, mówiąc cicho modlitwę. W tym czasie śpiewa się lub mówi Baranku Boży. Dalej kapłan przyjmuje Ciało i Krew Pańską oraz udziela Komunii wiernym. Następnie, stojąc na miejscu przewodniczenia albo przy ołtarzu, kapłan odmawia modlitwę, poprzedzając ją słowami: Módlmy się.

Obrzędy zakończenia

Udzielenie błogosławieństwa i rozesłanie wiernych.

Obrzędy Mszy św.

Na rozpoczęcie

K. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Odpowiadamy: Amen.

Przepraszamy

Akt pokuty.

Kapłan kończy: Niech się zmiłuje nad nami Bóg wszechmogący i odpuściwszy nam grzechy doprowadzi nas do życia wiecznego.

Odpowiadamy: Amen.

K. Panie, zmiłuj się nad nami.

W. Panie, zmiłuj się nad nami.

K. Chryste, zmiłuj się nad nami.

W. Chryste, zmiłuj się nad nami.

K. Panie, zmiłuj się nad nami.

W. Panie, zmiłuj się nad nami.

Wielbimy Boga

Chwała na wysokości Bogu...

Słuchamy Słowa Bożego

Po zakończeniu czytania lektor mówi: Oto słowo Boże.

Odpowiadamy: Bogu niech Będą dzięki.

Przed Ewangelią

K. Pan z wami.

Odpowiadamy: I z duchem twoim.

K. Słowa Ewangelii według świętego Mateusza (lub Marka, Łukasza, Jana)

Odpowiadamy: Chwała Tobie, Panie.

Po odczytaniu Ewangelii:

K. Oto Słowo Pańskie.

Odpowiadamy: Chwała Tobie, Chryste.

Wyznajemy naszą wiarę

Wierzę w jednego Boga...

Modlimy się za różnych ludzi

Po każdym wezwaniu odpowiadamy: Wysłuchaj nas Panie.

Ofiarujemy dary

K. Módlcie się, aby moją i waszą ofiarę przyjął Bóg, Ojciec wszechmogący.

Odpowiadamy: Niech Pan przyjmie ofiarę z rąk twoich na cześć i chwałę swojego imienia, a także na pożytek nasz i całego Kościoła świętego.

Modlitwa Eucharystyczna

K. Pan z wami.

Odpowiadamy: I z duchem twoim.

K. W górę serca.

Odpowiadamy: Wznosimy je do Pana.

K. Dzięki składamy Panu Bogu naszemu.

Odpowiadamy: Godne to i sprawiedliwe.

Po prefacji: Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Zastępów. Pełne są niebiosy i ziemia chwały Twojej. Hosanna na wysokości. Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie. Hosanna na wysokości.

K. Oto wielka tajemnica wiary.

Odpowiadamy: Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twojego przyścia w chwale. Inne aklamacje zamieszczone są w artykule.

Przyjmujemy Komunię Świętą

Ojciec nasz...

K. Wybaw nas prosimy Cię Panie, od zła wszelkiego i obdarz nasze czasy pokojem. Wspomóż nas w swoim miłosierdziu, abyśmy zawsze wolni od grzechu i bezpieczni od wszelkiego zamiętu, pełni nadziei oczekiwali przyścia naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Odpowiadamy: Bo Twoje jest królestwo i potęga i chwała na wieki.

(Ciąg dalszy na stronie 10)

(Ciąg dalszy ze strony 9)

K. Panie Jezu Chryste, Ty powiedziałeś swoim apostołom: Pokój wam zostawiam, pokój mój wam daję. Prosimy Cię, nie zważaj na grzechy nasze, lecz na wiarę swojego Kościoła i zgodnie z Twoją wolą napelniaj go pokojem i doprowadź do pełnej jedności. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

Odpowiadamy: **Amen.**

K. Pokój Pański niech zawsze będzie z wami.

Odpowiadamy: **I z duchem twoim.**

K. Przekażcie sobie znak pokoju.

Baranku Boży...

K. Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Błogosławieni, którzy zostali wezwani na Jego ucztę.

Odpowiadamy: **Panie nie jestem go-dzien, abys przyszedł do mnie, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja.**

Na zakończenie

K. Pan z wami.

Odpowiadamy: **I z duchem twoim.**

K. Niech was błogosławi Bóg wszechmogący, Ojciec i Syn i Duch Święty.

Odpowiadamy: **Amen.**

K. Idźcie, w pokoju Chrystusa.

Odpowiadamy: **Bogu niech będą dzięki.**

Moi drodzy, minął kolejny rok szkolny. Są powodzenia i sukcesy uwidocznione na świadectwach szkolnych. Niestety, niektórym też zdarzyły się niepowodzenia. Trzeba pomyśleć, jakie wnioski należy wyciągnąć dla siebie, aby już takie porażki się nie powtórzyły. Dla wszystkich rozpoczął się jednak czas wakacji. Będziecie mieli dużo wolnego czasu. Myślę, że warto go dobrze zagospodarować. Przede wszystkim należy wypocząć. Życzę wam wspaniałych wakacji. Gdziekolwiek zawiodą was wakacyjne drogi i wędrówki, nie zapominajcie,

że Pan Jezus, w przeciwieństwie do was, nie zrobił sobie wakacji i każdej niedzieli czeka na was w różnych zakątkach kraju ukryty w tajemnicy Eucharystii. Wypoczywajcie mądrze i bezpiecznie. Poczytajcie ciekawą książkę. Może ktoś odważy się zabrać ze sobą Pismo Święte. Lektura pomoże ci w codziennej modlitwie. Nabierajcie sił i ducha, aby we wrześniu znów rozpocząć nowy rok szkolny.

Jeszcze raz ponawiam prośbę o kontakt ze mną osób, które potrafią grać na gitarze. Na początku wakacji opuszcza naszą parafię Ks. Jarek, który do tej pory grał z zespołem i chórkami. Nie wolno nam zmarnować tyle lat jego ciężkiej pracy. Przez modlitwę i wspólny śpiew przy gitarze będzie nam łatwiej przeżywać nasze niedzielne Msze św.

Ks. Waldek



Wszystko dzieje się w przypowieściach

Staruszka, która czekała na Boga

Zyla kiedyś sędziwa pani, która spędzała wiele godzin dnia na pobożnych modlitwach. Pewnego razu usłyszała głos Boga, który mówił do niej:

- Dziś przyjdę odwiedzić cię.

Możecie sobie wyobrazić radość i dumę staruszki. Zaczęła sprzątać, czyścić, wyrabiać ciasto i piec ciastka. Potem ubrała się w najpiękniejszą suknię i zaczęła oczekiwać na przybycie Boga.

Po pewnym czasie ktoś zapukał do drzwi. Staruszka pobie-

gła je otworzyć. Ale była to jedynie sąsiadka, która prosiła o pożyczanie odrobiny soli. Staruszka wypchnęła ją za drzwi.

Na miłość Boską, odejdz zaraz, nie mam czasu na takie głupstwa! Czekam na dobrego Boga, który ma do mnie przyjść. Idź już! - pośpiesznie zamknęła drzwi przed sąsiadką.

Po pewnym czasie ktoś znów zapukał. Staruszka spojrzała w lustro, poprawiła sobie włosy i pobiegła otworzyć. Ale kóż to był? Chłopiec opatulony w zbyt szero-

ką marynarkę, który sprzedawał guziki i tanie mydełka. Staruszka wybuchła:

Czekam na dobrego Boga. Nie mam czasu. Przyjdź innym razem! - i zamknęła drzwi przed nosem biednego chłopca.

Po chwili znów zapukano do drzwi. Staruszka otworzyła i zobaczyła przed sobą starca w obdartym ubraniu.

Szanowna pani, proszę o kawałek chociażby suchego chleba. A może pozwoliłaby pani odpocząć przez chwilę tu, na schodach swego domu - prosił biedak.

- O nie! Zostawcie mnie w spokoju! Oczekuję na Boga! I proszę odejść z moich schodów! - powiedziała staruszka zniecierpliwiona. Biedak odszedł kulejąc a staruszka nadal czekała na Boga.

Dzień mijał, godzina po godzinie. Nadszedł wieczór i Bóg nie pokazał się. Staruszka była głęboko rozczarowana. W końcu postanowiła położyć się do łóżka. Usnęła od razu i zaczęła śnić. We śnie ukazał się jej dobry Bóg i powiedział:

- Dziś trzykrotnie przyszedłem odwiedzić cię i po trzykroć nie przyjąłeś Mnie

Bruno Ferrero

(Ciąg dalszy ze strony 2)

Policji w Bydgoszczy nakręcił reklamy dotyczące różnych zagrożeń. Filmy te wyświetlane były również w szkołach.

Mówiliśmy wiele o zagrożeniach. O czym jeszcze należy pamiętać wysyłając dziecko na wakacje?

A.W. - Jeżeli dopisze pogoda i dość mocno świecić będzie słońce, pamiętać należy o nakryciu głowy dla dziecka. Jeżeli z jakichś względów zażywa ono lekarstwa, muszą one koniecznie znaleźć się w jego bagażu. Warto też, aby w podręcznej apteczce dziecka znalazł się środek przeciwko komarom – wiemy przecież, jak uciążliwe potrafią być te owady.

Dziękuję Pani za rozmowę i udzielone rady. Mam nadzieję, że się przydadzą i pozwolą uniknąć nie miłych wypadków.

A.W. - A ja życzę wszystkim dzieciom udanych i przede wszystkim bezpiecznych wakacji. I nie zapomnijcie o codziennej modlitwie.

Rozmawiał: Gawel.



Boże...

gdy upadam mnie podnosisz
o ratunek Ciebie zawsze mogę
prosić
Twoja mądrość mnie przerasta
gdy pokusa pójść złą drogą
- o Twój Krzyż pragnę się oprzeć
Twemu Sercu wiernie służyć
Twej radości ciągle szukam
- ona karmi moją duszę
Twoją drogą będę kroczyć
- nie chcę sprawiać bólu Tobie
a gdy z lękiem brnę przez życie
Twej dobroci nigdy dosyć...

Mariola



AKCJA KATOLICKA ARCHIDIECEZJI GNIĘŹNIĘSKIEJ

Prezes Zarządu

Bydgoszcz, 18-06-2001

Szanowna Pani Dyrektor

Szkoły Podstawowej nr 27

Członkowie Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej przy Parafii pw. Św. Mikołaja serdecznie dziękują Pani Dyrektor, Pani Pedagog Szkolnej, Pani Intendent i Pani Szefowej Kuchni za całoroczną owocną współpracę.

Dziękujemy za umożliwienie wykorzystania przygotowywanych w szkole posiłków dla osób niepełnosprawnych i ubogich oraz za zaangażowanie do pomocy nam dzieci i młodzieży.

Wierzymy, że dzieło wzajemnej współpracy będzie się rozwijać przynajmniej tam, gdzie można to uczynić, i że w najmłodszych rozwijać będzie wrażliwość serc i szlachetność charakterów.

Z Poważaniem

PREZES ZARZĄDU

mgr inż. Grzegorz Kołodziej

W piątek 22 VI na zakończenie roku szkolnego przedstawiciele Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej złożyli na ręce Pani Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 27 podziękowania za cały rok współpracy. Dzieciom, które pomagały nam i dostarczały przygotowane w tej szkole posiłki osobom chorym i niepełnosprawnym podziękowaliśmy wręczając im drobne upominki w postaci książek. Cieszymy się z tej ku chwale Bożej współpracy, z zaangażowania w nią wielu nauczyciel, dzieci i członków Akcji Katolickiej, a także z życzliwej pomocy księdza Proboszcza.

*Prezes POAK
Grzegorz Kołodziej*

A oto nazwiska dzieci, które roznosiły obiady ubogim:

Wawrzyniak Anna klasa I gimnazjalna nr 1
Gierszewska Sylwia klasa II gimnazjalna nr 1
Borowska Monika klasa II gimnazjalna nr 1
Kamińska Paulina klasa II gimnazjalna nr 1
Snopko Paulina klasa II gimnazjalna nr 1
Barczak Łukasz klasa II gimnazjalna nr 1
Brząkiewicz Tomasz klasa II gimnazjalna nr 1
Woźniak Paweł klasa Va SP-27
Socha Mateusz klasa Va SP-27
Kurz Katarzyna klasa Va SP-27
Ufnal Aleksandra klasa Va SP-27
Snopko Ewelina klasa Va SP-27
Wawrzyniak Marta klasa Va SP-27

INFORMACJE PARAFIALNE

Sprawy duszpasterskie

1. W czasie wakacji w poprzednich latach zawieszaliśmy Mszę św. o godz. 12:15. Powodem tego było to, że w niedzielę w czasie wakacji praktycznie było tylko 2 księży. Jest to jedyny czas na urlop dla księży katechizujących w szkole. W niedzielę - 17 VI na Mszy św. o godz. 12:15 Ks. Proboszcz, widząc wypełniony kościół, powiedział, że ma wątpliwości co do decyzji zawieszenia na czas wakacji Mszy św. o godzinie 12:15 i zapytał obecnych w kościele, czy są za utrzymaniem na czas wakacji tej Mszy św. Wszyscy obecni byli za utrzymaniem tej Mszy św. Zatem w czasie wakacji w miesiącu lipcu i sierpniu:

- **będzie utrzymana Msza św. o godz. 12:15**
- **nie będzie natomiast Mszy św. o godz. 6:30.** Jest to Msza św. na którą przychodzi bardzo mało wiernych. Jeżeli ktoś pragnie rano w niedzielę wyjechać, to może przyjść na Mszę św. w sobotę wieczorem. Uczestnicząc w tej Eucharystii, spełnia obowiązek niedzielny.
- biblioteka parafialna nie będzie czynna
- w I-sze soboty miesiąca nie będzie obchodu chorych. Natomiast jeżeli dany chory pragnie takich odwiedzin prosimy o zgłoszenie
- nie będzie spotkań Akcji Katolickiej
- Mszy św. dla Oazy Rodzin w czasie wakacji także nie będzie.

2. W środy od godz. 17:00 do 19:00 w domu katechetycznym (na II piętrze) będzie przyjmowana i wydawana odzież.

3. W lipcu i sierpniu w I-szy piątek miesiąca spowiedź dzieci o 16:00, a Msza św. dla dzieci o godz. 17:00.

4. W I-sze środy miesiąca o godz. 17:45 różaniec za zmarłych, których wspominamy w „zdrowaśkach” rocznych. Natomiast o godz. 18:30 Msza św. za tych zmarłych.

5. Nabożeństwo do Matki Bożej Fatimskiej i procesja maryjna ze świecami wokół kościoła odbędzie się w piątek - 13 lipca i w poniedziałek - 13 sierpnia po Mszy św. o godz. 20:00.

6. W poniedziałek - 16 lipca i w czwartek - 16 sierpnia dzień modlitw w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego.

7. W środę - 15 sierpnia - Uroczystość Wniebowzięcia NMP. Msze św. tak jak w niedzielę.

8. W niedzielę - 22 lipca - odpust św. Anny. Suma odpustowa zostanie odprawiona o godz. 12:15. Po Sumie procesja Eucharystyczna. Prosimy Panie i Panów do baldachimu, chorągwi i feretronów. Po procesji poświęcenie samochodów i motocykli.

Sprawy materialne

1. Ks. Proboszcz składa serdeczne „Bóg zapłać” za ofiary na złożenie ołtarza złożone do puszek w drugą niedzielę czerwca (2.024 zł). Prace przy odnowie ołtarza postępują.

2. Został odnowiony i pozłożony obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Jest to dar anonimowego sponsora. Planujemy jeszcze wykonanie odpowiedniej podstawy pod ten obraz.

3. W ciągu miesiąca kolejne **14 rodzin** złożyło **ofiarę w wysokości 1.560 zł na posadzkę w prezbiterium**. Do zapłacenia należności za posadzkę pozostało jeszcze 22.645 zł. Liczymy, że kolejne rodziny pomogą w zapłaceniu tej potrzebnej inwestycji.

Odeszli do wieczności

Zofia Olszta, lat 86 z ul. Osiedlowej 18/15

Teresa Możdżeń, lat 61 z ul. Piłsudskiego 4/20

Henryk Wojciechowski, lat 68 z ul. Cechowej 25/36

Agnieszka Lutkowska, lat 90 z ul. Mącznej 1

Maria Kempńska, lat 38 z ul. Bydgoskiej 38

Zawarli sakramentalny związek małżeński

Krystian Koriakowski i Magdalena Skuza

Mariusz Wojciech Cyzman i Aneta Joanna Kunert

Sprostowanie

W poprzednim numerze nasi czytelnicy dostrzegli błąd. Pod zdjęciem dolnym na stronie 2, podpis powinien brzmieć:

„Członkowie Ogniska Apostolskiego Modlitwy - Fordon 1948 r. z księdzem Prałatem Franciszkiem Aszykiem. Sztandar na zdjęciu po raz pierwszy wziął udział w pielgrzymce do Chełmna.” Za zwróconą uwagę dziękujemy.

Redakcja



Redaguje zespół: Dorota Gabrowska, Arleta Jagodzińska, Krystyna Karpińska, Małgorzata Kaźmierczak, Grzegorz Kołodziej, Hanna Luczak, Zbigniew Żurowski, ks. Jarosław Kulpiński, ks. Waldemar Krawczak. Obsługa strony internetowej: Krzysztof Wojczak. Skład komputerowy: Jerzy Rusiniak. Asystent kościelny: ks. Roman Buliński. E-mail parafii: smikolaj@gniezno.opoka.org.pl Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. tel. 347-15-55; e-mail: glosmiko@gniezno.opoka.org.pl Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. Numer zamknięto 28.06.2001 r.